

Polki i Polacy redefiniują luksus – coraz bardziej liczy się czas, spokój, relacje i doświadczenia, a nie drogie przedmioty. W obliczu wojny w Ukrainie, skutków pandemii Covid-19 i narastającego kryzysu klimatycznego poszukujemy bezpieczeństwa, bliskości i poczucia sensu. Najlepiej to widać, gdy ktoś mierzy się z ciężką diagnozą. Potwierdza to Fundacja Mam Marzenie, spełniając pragnienia dzieci cierpiących na choroby zagrażające życiu, i tworząc doświadczenia, które przywracają radość, motywację i tożsamość poza zdrowotnym problemem. Jedno z takich marzeń spełniła dziesięcioletnia Tosia, która zamiast rzeczy materialnych woli wyjątkowe przeżycia: odwiedziła Warner Bros Studio w Londynie, wchodząc do świata, który do tej pory знаła tylko z ekranu.

- Wartości uznawane dziś za luksus coraz częściej mają charakter niematerialny – to przede wszystkim stany, emocje i doświadczenia, które realnie podnoszą jakość życia: bezpieczeństwo, spokój i stabilność (21,4%) oraz komfort, wygoda i relacje (21,1%). W codziennym doświadczeniu luksusu liczy się przede wszystkim czas wolny (12,3%), cisza i brak stresu (11,8%) oraz bliskość (8,1%).
- Dla wielu dzieci w trakcie leczenia onkologicznego są to jednak dobra szczególnie trudno dostępne. Ponad 1200 dzieci w Polsce każdego roku otrzymuje diagnozę nowotworową, w efekcie każdego dnia mierzą się z bólem, strachem, izolacją i przewlekłym stresem leczenia.
- Choć medyczne wyniki leczenia się poprawiają, a śmiertelność maleje, to statystyki zachorowań rosną – co powoduje, że więcej dzieci i ich rodzin potrzebuje kompleksowego wsparcia psychospołecznego, a nie tylko leczenia biologicznego.

Marzenie jako narzędzie odporności

W świecie osoby chorej – w którym często brakuje czasu, spokoju i poczucia bezpieczeństwa – pragnienia oraz cele stają się narzędziem odbudowy odporności psychicznej nie tylko dziecka, lecz także całej rodziny i bliskich. Eksperti OECD w raportach dotyczących well-beingu dzieci podkreślają, że dobrostan psychiczny nie sprowadza się wyłącznie do braku objawów – to także relacje, poczucie znaczenia i możliwość rozwijania tożsamości poza chorobą. Właśnie dlatego dla dzieci cierpiących na choroby zagrażające życiu możliwość spełnienia marzenia staje się cennym darem.

Jedną z dziewczynek, która miała marzenie, jest Tosia, dziesięcioletka cierpiąca na nowotwór. – *Tosia jest wulkanem energii, z tysiącem pomysłów na minutę. Uwielbia śpiewać, tańczyć, wcielać się w różne role i podróżować. Kiedy dowiedziała się, że może zgłosić swoje marzenie do Fundacji i że istnieje szansa, by naprawdę je spełnić, pojawiło się ogromne podekscytowanie. Zastanawiała się nad różnymi możliwościami – od spotkania z idolem po przedmioty materialne. Ostatecznie zdecydowała, że najbardziej chce kolekcjonować wspomnienia, bo to one zostają z nami najdłużej. Dlatego Fundacja pomogła jej zorganizować wyjazd i zwiedzić Warner Bros Studio w Londynie. Udział w kampanii 1,5% był dodatkowym elementem działań – przy tej okazji Tosia została gwiazdą akcji i wystąpiła na planie zdjęciowym u boku Małgorzaty Kożuchowskiej – mówi Olga Kołodziejska, mama Tosi.*

Historia marzenia dziewczynki zaczęła się w czasie długiego leczenia, gdy Tosia razem z rodziną często wracała do filmów o Harrym Potterze. Ten świat dawał jej wytchnienie i pozwalał choć na chwilę oderwać się od szpitalnej codzienności. Z czasem pojawił się pomysł, by zobaczyć miejsca, w których powstawała ulubiona historia. Dziewczynka przeszła przez imponującą Wielką Salę, zajrzała na ulicę Pokątną i zobaczyła słynny peron 9^{3/4}. Z ogromnym zainteresowaniem oglądała także kostiumy, rekwizyty i kulisy powstawania filmów. Każdy kolejny element tej niezwyklej przestrzeni wywoływał u niej zachwyt i kolejne pytania – a uśmiech nie schodził z jej twarzy przez cały dzień.

Dążenie do realizacji marzeń częścią procesu zdrowienia

Choć medyczne wyniki leczenia poprawiają się, a śmiertelność maleje, statystyki zachorowań rosną. To oznacza, że coraz więcej dzieci i ich rodzin potrzebuje nie tylko terapii biologicznej, ale również kompleksowego wsparcia psychospołecznego. – *Spotkanie z dziećmi na oddziale onkologicznym to doświadczenie, które bardzo porządkuje w głowie hierarchię spraw. Kiedy widzisz dziecko odważnie mierzące się z tak poważną chorobą, nagle wszystko, co wydawało się pilne i ważne, traci swoją ostrość. Zostają rzeczy podstawowe: obecność, uważność, możliwość potrzymania kogoś za rękę. To doświadczenie przebudowuje wartości i uczy mnie wdzięczności za zwykłą codzienność* – zauważa Małgorzata Kożuchowska, aktorka, wieloletnia ambasadorka Fundacji. – *Z przyjemnością uczestniczyłam w planie zdjęciowym z Tosią. Patrząc na nią, miałam poczucie, że każde takie marzenie to nie „dodatek”, ale realna część procesu zdrowienia* – dodaje aktorka.

Co trzecie-czwarte dziecko słyszy diagnozę każdego dnia

Ponad 1200 dzieci w Polsce każdego roku otrzymuje diagnozę nowotworową. To tyle, ile osób mieszka w Szklarskiej Porębie lub innej małej gminie. Każdego dnia mierzą się z bólem, strachem, izolacją i przewlekłym stresem leczenia. Choroba często odbiera im dzieciństwo, a rodzinom poczucie normalności. W tym kontekście ogromną rolę odgrywają wolontariusze. – *Opieka nad Marzycielami daje mi poczucie sprawczości. Skoro mogę spełnić życzenie dziecka i dać mu chwilę radości w trakcie choroby, to znaczy, że mogę zrobić naprawdę wiele* – mówi Joanna Pawlińska, wolontariuszka Fundacji Mam Marzenie. – *Czasami wydaje mi się, że moje codzienne zmartwienia są ważne, ale kiedy wchodzę na oddział onkologii, od razu widzę, co naprawdę się liczy. Poświęcamy dzieciom czas – a dziś to najcenniejsza waluta* – komentuje wolontariuszka. – *Pamiętam Marzyciela, który przez chorobę musiał niemal cały czas leżeć w łóżku. Bardzo chciał dostać sufit galaktyczny, imitujący nocne niebo, aby mógł oglądać gwiazdy wieczorami. Dla nas to drobiazg, dla niego – bezcenne doświadczenie.*

Dziecięce okno na świat

Dla dzieci w szpitalu spełnienie marzenia to zdecydowanie więcej niż chwila radości. – *Przez swoją działalność chcemy dostarczyć chorym dzieciom i ich rodzinom niezapomnianych wrażeń, które pozwolą na chwilę zapomnieć o cierpieniu, wniosą w ich życie radość, siłę do walki z chorobą i nadzieję na przyszłość* – mówi Aleksandra Bieg, rzeczniczka prasowa Fundacji Mam Marzenie.

Marzenia są różne. Jedni chcą pójść na upragniony koncert, inni odwiedzić studio Harry’ego Pottera. Dlatego Fundacja Mam Marzenie spełnia kilka kategorii marzeń:

- „zostać” – wcielenie się w wybraną postać, np. występ w roli aktora w ulubionym serialu,
- „dostać” – otrzymanie wymarzonej rzeczy, np. perkusji,
- „spotkać” – spotkanie z konkretną osobą, np. ulubionym sportowcem,
- „zobaczyć” – podróże, odkrycia, nowe doświadczenia, np. wyjazd do Disneylandu.

Być częścią czegoś ważnego

Marzenia, które spełnia Fundacja, dają dzieciom nie tylko radość, ale też poczucie, że są częścią czegoś większego. – *Tosia uwielbiała, że dzieje się coś ważnego. Najbardziej wzruszył mnie moment, kiedy usłyszałam, że planuje spełnić wszystkie swoje marzenia, gdy wyzdrowieje. Ta myśl daje mi nadzieję i*

Czas, doświadczenia i relacje są największym luksusem

Kategoria: Polityka Zdrowotna

Opublikowano: środa, 11, marzec 2026 09:45

Tomasz Smaś

Odsłony: 384

pokazuje, że magia naprawdę istnieje – jeśli otaczają Cię ludzie, którzy w nią wierzą – komentuje mama Tosi. Podczas pobytu w Londynie dziewczynka miała czas na rozmowy, śmiech, wspólne zdjęcia i moment, w którym to ona była w centrum uwagi - nie jej choroba.

Źródło: IP